Nr. 1 (6) Styczeń—Luty 1926 r. Rok II.

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN CENTRALNEGO WYDZIAŁU MŁODZIEŻY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

TREŚĆ NUMERU.

Cena numeru 30 groszy.

TYM CO ODESZLI.

Tow. Sen. FRANCISZEK KSAWERY PRAUSS (Górnik).
Tow. MARJA PASZKOWSKA (Gintra).

Znowu z zastępów socjalistycznych ubyły dwie
[illegible]ane postacie. Dnia 14 grudnia ub. r. zmarł w Ar-
[illegible]e Włoszech, Tow. Senator, Franciszek Ksawery
[illegible]ss (Górnik). Długa i ciężka była droga do wolnej
[illegible]i!... Drogę tę odbywał Górnik, — kilofem miło-
[illegible]poświęcenia bijąc w czarne skały zła i ciemnoty,
[illegible]olskę kamieniem przywalały!... I drogą tą szedł
[illegible]ód, — szedł, mimo iż zdrowie, młodość, siły,
[illegible]pały więzienia moskiewskie, ciężka praca kon-
[illegible]yjna i obojętność rodaków bolesna!...
W niestrudzonej swej pracy walczył z ciemno-
[illegible]alczył o wielkie światło wolności. Dzięki pracy
[illegible]towej i wydawniczej Tow. Praussa podnosił się
[illegible]m kulturalny proletarjatu, wiele książek socjalis-
[illegible]ych dotarło do rzesz robotniczych. Nadto Tow.
Prauss czynnie zajmował się wychowaniem mło-
[illegible], przygotowując ją do walki o wolność. Specjal-
zainteresowaniem tow. Praussa było nowoczesne
[illegible]ratyczne szkolnictwo.
Zwycięstwo zajaśnało nad Polską — Wolność!...
Tobie, — Górniku, coś sercem kruszył twarde
niewoli, — Tobie życia steranego walką — nie
[illegible]...
Radośnie stanąłeś do pracy w Polsce Niepodle-
Powołano Cię na pierwszego polskiego Ministra
[illegible]aty, ale i tu nie obcych najeźdźców, ale wła-
Twych rodaków małoduszność i ciemnota sta-
[illegible]Ci na drodze. Nie ustawałeś jednak „Górniku"
[illegible]acy do ostatka, i aż do zwycięstwa walczyłbyś
[illegible]awdę swoją, gdyby nie drugi wróg straszniejszy,
[illegible]ęzieniach moskiewskich wylęgły, co zakradł się
dziecko do Twojej piersi — choroba proletarjac-
— gruźlica! Śmierć bezlitosna zabrała nam Cię,
Towarzyszu, choć tak pożyteczny i niezbędny
dla Sprawy. Duch Twój jednak zawsze będzie
[illegible]i, a wspomnienie o Tobie wzorem jak pracować
[illegible]a dla ideałów socjalistycznych, które tak bar-
[illegible]kochałeś.

I znów nad nową mogiłą pochyliły się czerwone sztandary.

Dnia 31-go grudnia zmarła w Warszawie Tow. Marja Gertruda Paszkowska (Gintrą) (Hetmanica). Z polskiej ziemi krwawiącej się w kajdanach niewoli, aż hen, po Uralu szczyty i Syberji śniegi, gdzie jeno dola zagnała polskich socjalistów, — wszędzie się snuła Jej miłość!... Matką była i siostrą najczulszą wszystkim więźniom, wygnańcom.

Pośredniczką była najlepszą pomiędzy rodzinami; gdy ojca, syna, lub brata więziono, — tysiącznych używała wybiegów by uśpić czujność moskali i zwyciężała zawsze, bo sercem całem walczyła!... Ona to wiodła za sobą i swoim przykładem ożywiała zastępy kobiet socjalistycznych, zaszczytnie zwanych Dromaderkami, które światło wiedzy i słowo socjalistyczne niosły pod swojemi chustkami, przemycając „bibułę" pod robotnicze dachy...

— — — — — — — — — — — — —

Długim szeregiem podążały czerwone sztandary za trumną „Gintry"..

Pytali panowie i panie w bogatych futrach:

— Kogóż prowadzą tak uroczyście — robotnicy?...

Odparł jeden z byłych więźniów: — Matkę naszą, opiekunkę. Imię jej wieczyste—Cicha Zasługa!..

Gintro!... żegnały Cię strzały rewolwerowe. To starzy bojowcy na Twoją cześć, — z maszynek, — tych, z dawnych czasów...

Poznałaś!... Wtedy ginęli — dziś ci, co żywi zostali, żegnają Cię — Opiekunko!...

Dwa wielkie cienie odeszły!...

A my, Młodzież socjalistyczna, gdy na drodze socjalizmu płomienne miłością wyrastają mogiły wielkiego i bohaterskiego „wczoraj", — idziemy w „jutro", lecz w sercach naszych Wy żyjecie wiecznie „Gintro" — „Górniku" — !...

. 1. (6) Styczeń—Luty 1926 r. Rok II.

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Przed I Zjazdem Młodzieży T. U. R.

Ruch młodzieży robotniczej w Polsce, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego nie ma za sobą długich lat tradycji pracy organizacyjnej.

Znajduje się on wciąż jeszcze w stadjum szukania dróg, metod i form pracy. Dopiero tworzy się on zaledwie krzepnąć zaczyna.

W okresie romantycznych walk socjalizmu polskiego, w czasach przedwojennych i wojennych, w warunkach bezpośredniej, a konspiracyjnej walki o Niepodległość i Socjalizm nie istniała, bo istnieć nie mogła — na szeroką skalę pomyślana, nowoczesna organizacja młodzieży, której zadaniem byłoby wychowywanie młodych pokoleń dla Sprawy socjalistycznej. Nie znaczy to bynajmniej, iżby młodzież proletarjacka bierną była w walce robotnika polskiego z przemocą obcą i własną.

Przeciwnie! młodzież, ta najżywiej czująca, najgoręcej i najbezinteresowniej odnosząca się do Sprawy część społeczeństwa, liczny i wydatny udział brała w ruchu. Z niej, zawsze gotowej do najdalej idących poświęceń formowały się owe „piątki" bojówki P. P. S., ona zapełniła kadry strzeleckie, ona dawała ludzi do techniki.

Wszak ci dzisiejsi najwięksi bohaterowie proletarjatu Okrzeja i Baron, gdy bohatersko ginęli — byli młodzieńcami niespełna lat 20 liczącymi.

W sławnych walkach P. P. S. o wyzwolenie młodzież nie była obojętną i obowiązek swój spełniła. Ale w tych gorących latach, gdy każda para nawet niewyrobionych, młodych rąk do konkretnej „roboty" była potrzebną, gdy nie myślano o przygotowywaniu pracy na jutro, bo dziś głośno upominało się o bezpośredni czyn — nie można było prowadzić systematycznej, wychowawczej wśród młodzieży pracy.

Powstało Niepodległe Państwo Polskie. Z konspiracyjnych ciemnych suteryn i zimnych poddaszy wychylił się socjalizm polski, by kąpać się w promieniach słońca wolności. Zawrzała gorączkowa praca. Trzeba było do nowej rzeczywistości, do nowych form życia przystosować formy i metody akcji socjalistycznej, trzeba było nielegalną zakonspirowaną organizację partyjną przekształcić na masową, trzeba było budować Państwo Polskie, a w tym Państwie zdobywać i utrwalać prawa robotnicze, walczyć o socjalizm.

Więc z zapałem zakrzątnięto się około tworzenia potężnych związków zawodowych, spółdzielni robotniczych, masowej organizacji politycznej. Wiele twórczych i najdzielniejszych jednostek musiał ruch robotniczy oddać do pracy państwowej czy samorządowej.

Na stworzenie nowoczesnej, na modłę zachodnio-europejską zakrojonej organizacji młodzieniarskiej — nie stało czasu, ludzi ni środków.

Rzeczywistość jednak sama domagała się powstania takiej organizacji, któraby młodzież robotniczą od wczesnych lat do przyszłego społecznego przygotowywała życia. W poszczególnych miejscowościach powstają samoistne koła młodz. robotniczej. Organizacja młodzieży szkolnej Zw. Polsk. Mł. Socj. usiłuje zespolić w swych ramach młodzież robotniczą. Są czynione próby przeniesienia „Siły" ze Śląska Cieszyńskiego do innych części Polski.

Wszystko to jednak nie daje rezultatu, gdyż ruch młodzieży robotniczej potrzebuje w swych początkach pomocy i opieki starszych, doświadczonych towarzyszów, zwłaszcza, że komuniści nie śpią i każdą próbę tworzenia organizacji młodzieży usiłują rozbić, przez swe „jaczejki", zatruwają myśl młodego robotnika i z cudzej pracy dla sebie chcą ciągnąć korzyści.

To też istotny rozwój socjalistycznego ruchu młodzieniarskiego datuje się od roku 1923, od chwili powstania T. U. R. Wtedy to, gdy jako reakcja przeciwko haniebnej pamięci zamachowi prawicy na Zgromadzenie Narodowe w dniu 11-go grudnia 1922 roku z inicjatywy tow. Daszyńskiego powstał T. U. R., w tym zrozumieniu, że oświata będzie najpotężniejszą bronią w ręku klasy robotniczej w walce z reakcją — przy T .U. R. powstał Centralny Wydział Młodzieży, który zajął się połączeniem istniejących kół młodzieży, tworzeniem nowych, systematyczną i celową pracą nad budową silnego i wszechstronnego, obejmującego wszystkie dziedziny życia ruchu młodzieży.

Minęło niespełna lat trzy. A oto w organizacji turowej młodzieży skupiło się już blisko 2000 członków w dwudziestu kilku oddziałach. Co wraz z 2500 członkami zorganizowanemi w „Sile" na Śląsku Cieszyńskim i na Śląsku Górnym, oraz wraz z 500 człon-

kami Rob. organizacji sportowych czyni 5000 młodych proletarjuszy zorganizowanych w klasowych związkach młodzieży. A jeśli do tej cyfry dodać, że metody naszej pracy coraz bardziej się pogłębiają, że ogarniemy coraz to nowe dziedziny życia, że krzepniemy ideowo, że każda forma pracy oświatowej, artystycznej i sportowej znajduje w naszej organizacji uwzględnienie, że troszczyć się już zaczynamy o polityczne, ekonomiczne i zawodowe interesy młodzieży — to wszystko to napawa nas radością i nadzieją, iż po dobrej idziemy drodze i niezadługo swą siłą i znaczeniem dorównamy bratnim naszym organizacjom zagranicą; że sprostamy zadaniom jakie historja, jakie ruch socjalistyczny na nas wkłada.

Na czoło zagadnień, jakie przed rozwijającym się ruchem polskiej, socjalistycznej młodzieży robotniczej w chwili obecnej stają, poza pogłębieniem pracy wewnętrznej i rozszerzeniem naszych wpływów wysuwa się sprawa **zjednoczenia** niezależnie dotąd w różnych częściach kraju działających związków młodz. proletarjackiej, wysuwa się sprawa stworzenia **jednej, wielkiej, ogólnokrajowej organizacji młodych socjalistów-robotników.**

Niestety—my młodzież T. U. R. dziś jeszcze nie możemy całkowicie połączyć się z „Siłami". Długoletnie rozdarcie naszego kraju i odmienne warunki rozwoju różnych jego części wytworzyły zbyt głębokie różnice między formami i metodami pracy naszych organizacji T. U. R. i Siły, iżby bez szkody dla obu można już było natychmiast przeprowadzić **automatyczne** połączenie. Organizacje nasze muszą zbliżyć się do siebie, zapoznać się ze sobą, zyskać wzajemne zaufanie. W pracy wspólnej zatrzeć się muszą istniejące różnice. T. U. R. winien zwrócić baczniejszą uwagę na sport i na te wszystkie rzeczy, które stanowią momenty atrakcyjne w organizacji, „Siła" winna pogłębić swą pracę oświatową.

Zwłaszcza my „turowcy", jako młodsi organizacyjnie wiele musimy pracować, by dorównać „Sile" i by do połączonej w przyszłości organizacji wzamian za świetną tradycję, którą wniesie „Siła" wnieść istotną naszą wartość.

Nie wolno nam jednak przez uprzedzenia czy lenistwo zaniedbywać pracy nad przygotowaniem tego zjednoczenia. Musimy całą energję, wszystek zapał włożyć by powstanie jednej organizacji socjalistycznej młodzieży robotniczej w Polsce jaknajprędzej urzeczywistnione zostało.

Hasłem naszem: Ku Zjednoczeniu.

Dziś by uczynić pierwszy istotny krok w kierunku zjednoczenia musimy na zbierającym się w dniu 31 stycznia wWarszawie pierwszym Zjeździe Kół Młodzieży T. U. R. zająć się przedewszystkiem zespoleniem tak luźno dotąd związanych ze sobą naszych turowych oddziałów.

Pierwszy nasz Zjazd organizacyjny! Jakaż to dla nas uroczystość, jakiż to przełomowy wypadek w dziejach naszej gromady, ileż niepokoju, radości i nadziei z nim łączymy. Czy aby dobrze wypadnie? Czy nie zawiedzie oczekiwań, czy należyte drogi wytyczy na przyszłość organizacji?

Wieleż to spraw omówić musimy na Zjeździe! Przedewszystkiem trzeba będzie zdać rachunek z dotychczasowych prac, podzielić się doświadczeniami, omówić dobre i złe wyniki naszej działalności, by potem dobre rozszerzyć, a złe usunąć. A dalej trzeba będzie źródłowo, metodycznie zastanowić się nad formami pracy na przyszłość i ustalić metody pracy organizacyjnej, oświatowej i artystycznej. Uświadomic sobie znaczenie wychowania fizycznego i zdecydować, jak należy zorganizować koła sportowe i t. d.

Życie stawia nas przed szeregiem zagadnień, do których ustosunkować się musimy, by nie być jeno biernymi widzami walki toczącej się wokoło nas między proletarjatem a burżuazją. To też Zjazd musi dać nam wytyczne w sprawie stosunku naszej organizacji do ruchu socjalistycznego wogóle, musi ustalić także nasz stosunek do bratnich nam organizacji młodzieży socjalistycznej, działających w Polsce zarówno polskich jak i mniejszości narodowych, abyśmy przez stworzenie wspólnego frontu młodzieży socjalistycznej w Polsce tem skuteczniej walczyć mogli z ciemnotą i reakcją.

A sprawy organizacyjne? Ileż one nasuwają jeszcze wątpliwości. Młoda nasza organizacja niema dotąd wyrobionych całkowicie form organizacyjnych, dlatego sprawa uchwalenia statutu, sprawa pisma, sprawa utrwalenia jego bytu i ustalenia jego zadań i t. d. — to sprawy pierwszorzędnej wagi.

Również kwestja godnego i należytego wystąpienia młodzieży polskiej na Zlocie Międzynarodowym młodzieży socjalistycznej w Amsterdamie w maju — nie jest przecież rzeczą błahą. Pierwszy to raz polscy młodzi socjalistyczni robotnicy pokażą zagranicą co umieją, jak pracują do czego dążą i czem są. Występ ten nasz musi więc być dobrze przygotowany i Zjazd zatroszczyć się musi, abyśmy bez wstydu powrócili z Amsterdamu.

Z odległych miast i miasteczek, ze wszystkich stron kraju zjadą się nasi towarzysze. Wielu z nich nie zna się między sobą jeszcze, choć jako członkowie jednej organizacji bliscy są sobie i drodzy. Niechże na zjeździe wśród serdecznej atmosfery zapoznają się, niech zadzierzgną węzły nierozerwalnej przyjaźni i braterstwa. Stanowimy wszak jedną rodzinę proletarjacką, stanowimy kadrę rekrucką żołnierzy z pod „Czerwonego Sztandaru", którzy niezadługo do czynnej staną walki o Socjalizm, o Wyzwolenie Pracy.

Niech zjazd ten co nas zbrata i zespoli, co jedność naszą umocni i wskaże nam jak nadal pracować mamy — niechże będzie nam bodźcem do dalszej wydatnej działalności dla Sprawy proletarjackiej, a przedewszystkiem niech wzbudzi w nas jeszcze większy entuzjazm i umiłowanie dla ideałów socjalistycznych.

Witajcie towarzysze delegaci — na pierwszy Zjazd Kół Młodz. T. U. R.

St. D.

„Obudzenie i rozwój w duszach młodocianych robotników **braterskich** uczuć **międzynarodowych**, nienawiści do **militaryzmu** i **wojny oraz** pragnienia walki z temi klęskami społecznemi—oto cel wychowawczy organizacji młodzieży robotniczej."

Uchwała Międz. Zjazdu Młodz. Socjal. w Kolonji w r. 1920.

Pieśń młodzieńców.

Ciskamy kłamstwu rękawicę,
Płomienny krzyk wydarty z trzew —
Drżymy w zachwytów niedosycie,
Błogosławimy święte życie,
Wpatrzeni w jego tajemnice,
Wsłuchani w jego śpiew!

W dreszczu, co aż do szpiku kości,
Do włókien naszych dusz przenika,
W najsroższej i najsłodszej męce
Porywa nas uniesień wiatr —
Płoniem od grozy i miłości
I idziem naprzód my, szaleńcy,
Przez zapleśniały świat.

Prężymy wolę jak muskuły,
Stalowy zdobywamy hart
Budzimy ludzi z nud pościeli,
Rwiemy kajdany, co ich skuły,
Radości podajemy kielich,
Wlewamy w nich swój żar.

Jest prawda w nas, choć jej nie znamy,
Jak nie zna jej na świecie nikt —
I jest w nas ogień, boski ogień,
Który rozwala więzień bramy,
Walczy ze smutkiem, życia wrogiem,
By kiedyś z ziemi znikł.

Hej, z drogi, syci egoiści
Zaporo śmieszna spasłych brzuchów,
Która chcesz wstrzymać wszelki pęd!
A z nami, z nami, wy przeczyści,
Wy głodni i pragnący w duchu,
Wy nieznoszący pęt!

My z wiarą twardą i zaciekłą,
Szaleństwem życia purpurowi,
Idziemy w szczęście nowych lat,
Gdy zniknie już niewoli piekło,
A człowiek będzie człowiekowi
Jako najmilszy brat.

Stanisław Ciesielczuk.

Bez Pracy...

Zamiera życie fabrycznych hal. Staje warsztat po warsztacie. Opuszcza robotnik polski w tłumnej gromadzie fabryczny dziedziniec. Głucha rozpacz owładła nim, bezsilna wściekłość nim miota. Zaciska pięści w straszliwym gniewie, przekleństwa rzuca przed siebie.

Przy kapitalistycznym systemie produkcji robotnik fabryki nie kocha. On pracy swej w obecnych warunkach nie mógł umiłować. Z lekkim sercem poszedłby w daleki świat, z radością opuściłby zatęchłe mury i rozbrat wziąłby z majstrem gburowatym i opasłym fabrykantem. Nie daje ta orka codzienna szczęścia. Nie napawa dumą. Czuje wszak na każdym kroku robotnik, że choć on tu twórcą wszystkiego, za nic go mają, że nie dbają o zdrowie jego i przyszłość, że pomiatają nim, jak sprzętem, który łatwo można zastąpić drugim... Czuje, że na pracy jego, na znojnym trudzie jego ciała pasożytuje, rozrasta się bujnie, jako na drzewie jemioła — fabrykant.

Rzuciłby tę pracę z radością. Poszedłby radować się pięknem lasów i łąk usłanych śniegiem. Usiadłby przy książce, która zawiedzie go w dalekie krainy myśli. Żyłby śmiechem i beztroską dzieci. Zanuciłby z przyjaciółmi jaką pieśń lub puściłby się w zawrotne tany...

Jednak bynajmniej nie rozstaje się radośnie z brzemieniem swej pracy robotnik polski. Bo wie, że krótkie, nad wyraz krótkie będą chwile jego szczęścia. Że przeraźliwie rychło ciężkie, ołowiane chmury zakryją słońce jego, swobodnych dni. Że szybkiemi kroki wyjdzie ku niemu **Głód** i będzie go nękał, będzie go dręczył i szarpał. Wyssie z niego wszelkie siły żywotne, odbierze mu wszelką chęć i wolę, wycieńczy go do ostatnich resztek sił i zawiedzie na próg królestwa **Śmierci...**

W długich godzinach bezczynu, w wędrówkach za pracą, w postojach przed biurami twardo pracuje myśl bezrobotnego, wirują wspomnienia, krzyżują się uwagi, wykrzesa się pogląd na świat i jego sprawy. A nad wszystkim góruje pytanie: **dlaczego jesteśmy bez pracy?**

Zawiera ziemia polska w swym wnętrzu bogate pokłady węgla, żelaza, soli i wszelkiego rodzaju kruszców. Porastają ją prastare lasy. Pracą miljonów robotniko-godzin stanęły ogromne gmachy fabryczne, zasobne w maszyny.

Dlaczego każą górnikowi rzucić kilof? Dlaczego nie wozi kolejarz węgla do kotłów? Dlaczego nie dają kotłowemu rozpalić ognia? Czemu stają turbiny, młoty, obrabiarki, gryzarki, krosna, wrzeciona?

Czemu nie tworzyć nowych towarów? Pustki po domach przeraźliwe. Wyprzedane, wyniszczone są urządzenia domowe, naczynia, bielizna. Bez bucików pędzą do szkół dzieci w mroźne dni, bez płaszczy się chodzi.

Domy trza budować, bo dusimy się w ciasnocie. Szkoły trza stawiać, bo mrok panuje dookoła. Ulice trza brukować, bo wszystko grzęźnie w błocie...

A tu setki tysięcy ludzi chodzi z założonemi rękoma...

Rozległa jest ziemia polska, żyzna, bogata. Błyszczał w słońcu piękny kłos zboża. Ogrody pełne były warzyw. Drzewa uginały się pod ciężarem soczystych owoców. Przepełnione są folwarki wszelakim inwentarzem.

Czemuż panuje głód i nędza? Czemu nie możemy zaspokoić najprymitywniejszych potrzeb człowieka? Nie chcemy za darmo, nie chcemy jałmużny! **Chcemy chleba i pracy!**

Kto winien? pyta bezrobotny. Nie ten rząd lub inny. Nie ten fabrykant lub inny. Nie tylko u nas taka nędza proletarjatu. Nie od dziś, nie od wczoraj. Co pewien czas nastawały kryzysy przemysłowe, duszące całe życie gospodarcze, skazujące robotników na głód

i pionierkę. Kryzysy te datują się od czasu powstania ustroju kapitalistycznego, który rządzi się bez planu, w którym górują interesy szczupłej warstwy posiadaczy. Kryzys obecny choć cięższy od poprzednich, jak one przeminie prędzej lub później. Ale całkowicie ustaną przesilenia gospodarcze dopiero z nastaniem **ustroju socjalistycznego**, w którym górować będą interesy ludzi pracy. Wtedy jednak dopiero planowa gospodarka socjalistyczna utrzyma się i da dobre rezultaty, jeśli starannie i rozważnie będzie przygotowany podeń grunt.

Nie poddawajmy się więc rozpaczy lub zniechęceniu, a pracujmy ze zdwojoną energją! Siejmy ziarno pod przyszły ustrój socjalistyczny!

W. L.

STEFAN ŻEROMSKI.

Odszedł największy pisarz współczesnej Polski. Głęboką żałobą okryta została społeczność ludzi pracy. Dla Niej walczył zmarły, dla Niej wszakże najpiękniejsze dzieła swego talentu poświęcił, dla Niej serce wyszarpał swoje.

Żeromski pierwszy robotnika polskiego wprowadził do polskiej literatury. Tęsknotą wiedzy napełnił jego serce. Stworzył robotnika wolności rycerzem. Do godności Obywatela Polski podniósł.

Żeromski nędzę Ludzi Pracy uczynił niezapomnianą treścią swojej powieści. Odtworzył nędzę ciemnej, wilgotnej, zimnej suteryny, dusznej izby robotniczej, studenckiego poddasza. Nędzę Ludzi Bezdomnych zobrazował. Odmalował nędzę brudnej ulicy przedmieścia.

Żeromski, pierwszy wśród artystów słowa, Polsce skalanej zalewem kołtuństwa odważnie przeciwstawił Polskę wyśnioną podczas długiej zimy niewoli zaborczej. Jego Polska jest krainą „szklanych domów" przyszłości. Jest społecznością odrodzonego Człowieka pracy. Jest wymarzoną krainą Wolności, Sprawiedliwości, Braterskiego Pokoju.

Dla takiej Polski żyje, walczy, tworzy człowiek szlachetny, wspaniały marzyciel, poeta niezrównany Stefan Żeromski, Walczy nietylko potęgą słowa, ale także orężem czynu. Jakże gorąco w „Róży" biło serce jego dla Czerwonego Sztandaru polskiego socjalizmu. W okresie niewoli jakże gorąco zagrzewał do czynu polskich rewolucjonistów.

Wypełzli ludzie mali, tysiące gadów, ludzie z „chrześcijańsko-narodowego" obozu, pianą nienawiści ociekający, myślą jedną wiedzeni: zniszczenia Człowieka siejącego ideje Nowej Polski. Dopóty zbrodniczą prowadzili „robotę", dopóty życie wielkiemu poecie zatruwali, dopóki serca nie wyszarpali całego, dopóki nie zabrakło Jego wspaniałej postaci między żyjącemi. Nawet zwłokom nie przebaczyli. Kłamany Mu urządzili pogrzeb, ze sztucznym urzędowym smutkiem, nieszczerym żalem, radością skrytą, i że wreszcie odszedł.

Ale napróżno tryumfują. Żeromski Stefan żyje. Żyje jako apostoł Wyzwolenia Ludzi Pracy. Żyje jako nieśmiertelny obywatel Jutrzejszej Polski. Cześć Jego pamięci zachowa przedewszystkiem polska młodzież robotnicza, Nowej Polski pionierka.

Mój pierwszy dzień w fabryce.

Wspomnienie poniższe nadesłane zostało w odpowiedzi na konkurs „Głosu Młodzieży Robotniczej", ogłoszony w nr. 3 i otrzymało pierwszą nagrodę.

Przeraźliwy świst syren fabrycznych oznajmił godzinę 6 rano i zarazem czas wyruszenia do pracy. Zerwałem się czemprędzej z łóżka, rzeźki jak nigdy, dumny z tego, iż zdolny jestem już do zapracowania na chleb, ten kawałek chleba powszedniego, który warunkuje życie nasze. Duma 13-letniego dzieciaka mającego już prawo do pracy otoczyła nimbem mecałą moją istotę. Nie pozwoliłem matce nikogo budzić z rodzeństwa, niech sobie śpią, bo ja tylko jestem zdolny wstać wczesnym rankiem i iść do pracy.

Zjadłem śniadanie, obiad wziąłem do kieszeni i czemprędzej do pociągu (były to specjalne wagony robotnicze). Plac zborny świecił pustkami. Byłem pierwszy! Doskonale! Po godzinnem nerwowem oczekiwaniu wsiadłem do przedziału osób starszych, obserwując ich każde poruszenie się, sposób wyrażenia, siedzenia i t. d. Aż w końcu sygnał konuktora i odjazd. W samym tartaku przydzielono mnie pod tak zwane gatry, jako tragarza, do wynoszenia trocin, w olbrzymich skrzyniach na górę trocinową.

Pierwsze spotkania się z towarzyszami pracy były nadzwyczaj przykre, aż do łez rzęsistych. Bo oto na widok nowego robotnika posypały się huragany śmiechu, przezwisk, przekleństw i co gorsze obciążenie pracą za czterech. Było nas wszystkich pod gatrami ośmiu, tak, że na dwóch przypadł jeden gater do obsługi.

Ja natomiast obsługiwałem wszystkie cztery, bez przerwy, bez chwili odpoczynku, dzięki złośliwym kolegom. Cóż było robić, należało się pogodzić z losem.

Szum maszyn, krzyki robotników, śmiechy kolegów, rozkazy majstrów, dziwnie, aż do roztargnienia, targało bujną wyobraźnię o pracy. Gdzieś tam w skrytym zakątku kory mózgowej wirowały myśli szalone „zemszczę się w przyszłości". Swoje

WŁADYSŁAW REYMONT.

Nie przebrzmiały jeszcze echa zgonu wielkiego pisarza Żeromskiego kiedy umarł nagle drugi niezrównany artysta słowa — Władysław Reymont.

Różną była skala zainteresowań pisarskich obu zmarłych. Żeromski obdarzony wielkim talentem interesował się **kwestjami społecznemi,** życie swoje poświecił walce najszlachetniejsze ideały ludzkości.

Reymont opisuje życie ludu i naturę, posiada wspaniałą bujność fantazji, niezwykłą umiejętność stwarzania obrazów barwnych, żywych, mieniących się rozlicznemi typami ludzkiemi.

Największą sławę zjednała Reymontowi jego powieść „Chłopi", będąca wprost arcydziełem twórczości pisarza, dźwięczącem piękną, odtworzoną wiernie, gwarą chłopską.

Świetna ta powieść Reymonta odznaczona najwyższą literacką nagrodą imienia Nobla rozsławiła szeroko nazwisko przedwcześnie zmarłego powieściopisarza.

Precz z sądami doraźnemi i Karą śmierci.

W grudniu Rząd znowu przedłużył w szeregu miejscowości działalność sądów doraźnych.

Sądy doraźne przez swój szybki, „uproszczony" sposób postępowania, nie pozwalają na wszechstronne i źródłowe rozważenie sprawy. Są one terenem największych pomyłek sądowych, tym straszniejszych iż Sąd Doraźny z reguły wymierza **karę śmierci.**

Sądy doraźne, a przedewszystkiem kara śmierci sprzeczne są z zasadami demokracji, sprawiedliwości i humantaryzmu. Skaranego niewinnie na śmierć nikt nie zdoła wskrzesić.

Największemu zbrodniarzowi — winna być pozostawiona wolność poprawy. Kara śmierci—jest pozostałością średniowiecza, dzikiej zemsty w myśl hasła „oko za oko, ząb za ząb".

Nowoczesne teorje nauk kryminologicznych jaknajostrzej zwalczają karę śmierci. W kulturalnych państwach została ona wyrzucona z kodeksów karnych, gdyż pozbawienie kogokolwiek tego największego skarbu ludzkiego—życia,—nawet za przestępstwo — w duszy każdego myślącego człowieka budzić musi wstręt, oburzenie i protest.

U nas w Polsce barbarzyńska kara śmerci istnieje, a działalność sądów doraźnych znowu przedłużono.

Dzieje się to chyba w imię zasady, że głupstwo jest wieczne i dlatego najszkodliwsze, najbezmyślniejsze zarządzenia i ustawy — mają najtwardsze życie.

Tępa biurokracja — nie chce rozstać się z sądami doraźnemi, jak dawniej opierała się zniesieniu stanu wyjątkowego.

A przecież najtępsi już widzą, że sądy doraźne są jaskrawem naruszeniem ładu prawnego, że demoralizują wymiar sprawiedliwości. Sprawa Steigera, któremu już trumnę przygotowano, jaskrawo oświetla ten przerażający stan rzeczy. Steigera oddano pod sąd doraźny i tylko dzięki przypadkowi nie popełniona została zbrodnia sądowa na niewinnym człowieku.

Sądy doraźne! wieleż razy stosowały one ową nieludzką karę śmerci. Wieleż istnień pozbawiły życia. Iluż skazały niewinnie.

A teraz — mimo to — przedłuża się znowu na rok działanie sądów doraźnych. Jest to samowola niczem zgoła nieusprawiedliwiona, bo w kraju panuje spokój, bandytyzm nie szerzy się więcej niż zwykle i to przedłużenie niema najmniejszego nawet uzasadnienia.

My młodzież socjalistyczna wraz ze starszymi towarzyszami sądom doraźnym i stosowaniu kary śmierci wypowiadamy stanowczą walkę. Z głębi serc naszych wznosimy okrzyk: precz z kara śmerci, precz z sądami doraźnemi.

---

dumne „ja" złożyłem u stóp piedestału pracy, a ona bezkarnie znęcała się nademną, nad swoim niewolnikiem.

Przeklałem swój żywot robotniczy, małostkowość tych, którzy przypiekają żarem igraszek i biją wrażliwe skrzydła młodzieńcze, tych, którzy kierują się zasadą „oko za oko, ząb za ząb" tak jak mnie potraktowano i przywitano, potraktuję i ja ciebie.

Nie śmiałem już nic powiedzieć, by nie wzbudzić większego wybuchu śmiechu i igraszek.

Pierwszą skrzynię wyniosłem jako tako, pod drugą upadłem trzy razy, pod czwartą przygniotłem obie nogi do krwi.

Sprowadzono majstra. Struchlałem patrząc na spasłego niemca idącego szybko ku mnie, z kijem w ręku.

Podniosłem się z ziemi, zdjąłem pokornie czapkę jak przed bogiem życia i śmierci, ukłoniłem się mówiąc, że przez nieostrożność moją przewróciłem się, idąc do góry, za co go bardzo przepraszam zaręczając, że więcej się to nie powtórzy, aby tylko nie zwolnił mnie z pracy.

Otyły niemiec spojrzał marszcząc brwi i podnosząc kij do góry chcąc nim uderzyć. Złożyłem ręce jak do modlitwy prosząc o przebaczenie. Odpowiedzią było uderzenie mnie kijem i głośny ryk niedźwiedzi.

„Marsz do pracy smyku"!

W progu powitano mnie znów cynicznym śmiechem.

„Aaa — dobrze ci"!

„Ha! ha! ha! a to żeś brachu oberwał"!

„Dalej pod tragę"!

Zdawało mi się, że skonam z żalu. Krew silniej uderzyła do głowy. Serce waliło jak młotem. Wolałbym umrzeć z głodu, niżeli przestąpić próg sromotnej zniewagi człowieka przez człowieka.

„I cóż wam zrobiłem złego, że tak się znęcacie nademną"?

„Prędzej do pracy szczeniaku! — ryknął ztyłu majster.

Niewolnicy człowieka.

W dawnych czasach wszelka praca wykonywana była przez istoty żyjące: przez ludzi samych lub też przez zwierzęta oswojone. W wielu gałęziach życia stan ten przetrwał po dziś dzień: u nas np. w rolnictwie po dziś dzień w bardzo małym tylko użyciu są maszyny, takie jak lokomobile czy silniki spalinowe, które pozwalają wykonać pracę taką, do jakiej zaprząc by trzeba było kilkadziesiąt koni. Nawet w mieście tak wielkim jak Warszawa do niedawna jeszcze obok tramwajów jedynym środkiem lokomocji były konne dorożki, dziś dopiero coraz skuteczniej wypierane przez samochody.

Jakie są te czynniki, które sprawiają, że technika — wielkie warsztaty pracy — używają dziś niemal wyłącznie pracy mechanicznej? Człowiek staje się tu powoli tylko dozorcą maszyny, jej kierownikiem — rola jego w wykonywaniu pracy fizycznej zmniejsza się nieustannie.

Jakie są te czynniki, które pędzą te wszystkie kolosy maszynowe, które wykonywują pracę za człowieka, które mu służą, jak ongiś niewolnicy służyli swym panom?

Rozwój ludzki od okresu najdzikszego — półzwierzęcego stanu do chwili obecnej, chwili radjotelegrafu i przesyłania obrazów na wielkie odległości (oraz i najokrutniejszych i najdzikszych sposobów wzajemnego wymordowywania się ludzi — wojny gazowej i t. p.) cechuje i jest bodaj jego treścią nieustanna walka człowieka ze światem go otaczającym. Człowiek walczy nieustannie z przyrodą, stara się wydrzeć jej tajemnicę, stara się poznać najtajniejsze jej prawo, by poznawszy, nagiąć je do swych celów, kazać im służyć sobie. Gwoli zaspokojenia tego właśnie żądania: poznać, by panować, — powstały wszystkie niemal nauki, w tym właśnie kierunku zwrócona jest od tysięcy lat myśl ludzka.

Pomyślmy tylko: wicher jest groźnym przeciwnikiem żeglarza, ale umysł ludzki zdołał go zmusić, by pędził okręty, by służył człowiekowi. Piorun ongiś wydawał się ludziom oznaką gniewu bogów, był pociskiem z niebios zesłanym za karę, dziś ta sama elektryczność jest nieodstępną niemal towarzyszką człowieka w jego pracy. Palące promienie słoneczne na Saharze wyniszczyły wszelkie życie, ale dziś myśl ludzka pracuje już nad tym, jakby te wielkie obszary wyzyskać, użyźnić i udostępnić dla człowieka.

Na tej drodze zwycięstwa człowieka nad przyrodą prowadzi go nauka, prowadzą setki niestrudzonych badaczy, których życie często oddają w ofierze swej namiętności naukowej; — oni właśnie winni być czczeni przez ludzkość jako prawdziwi bohaterowie.

Rozwój techniki nowoczesnej poczyna się od chwili, kiedy zauważono i poczęto się zastanawiać nad faktem, że można wytwarzać ciepło zapomocą pracy mechanicznej. Każdy z nas dziś wie o tym, że wykonywując pracę przez tarcie rąk o siebie, rozgrzejemy je. Ale nie każdy potrafi się nad tym zjawiskiem zastanowić. Jeżeli przez pracę można otrzymać ciepło, to czy z ciepła nie możnaby otrzymać pracy?

Kiedy udało się skonstruować urządzenie, na to pozwalające, losy techniki były przesądzone. Urządzenie to — maszyna parowa — polegała na tym, że ogrzewając wodę w zbiorniku —kotle, wytwarzano w nim parę, a ta następnie przechodziła do cylindra i tam rozpierając się poruszała tłok, a ten z kolei mógł już wykonywać najrozmaitsze prace. Ważne tu jest przedewszystkiem to, że przy pomocy ciepła można wprawić w ruch pewne rzeczy, jak mówi się w nauce: maszyna parowa umożliwia zamianę energji cieplnej na mechaniczną.

A skąd się bierze ta energja cieplna?

Cały sens sprawy polega na tym, że jest ją bardzo stosunkowo łatwo dostać. Najpoważniejszym jej źródłem jest węgiel, obok niego nafta, benzyna i t. p., a pozatem na obszarach posiadających dużo lasów i drzewo. Polska jest w położeniu o tyle szczęśliwem, że tych zasobów energji cieplnej ma b. dużo. Pokłady węgla w Rzplitej wynoszą według liczb opracowanych przez Instytut Geologiczny przeszło 60.000 mil-

---

„Proszę pana majstra"?

„Milczeć! nie rozgadywać mi się tutaj".

„Ja chciałem tylko powiedzieć"!

„Milczysz! taki synu czy nie"!

„Pięć marek kary za nieposłuszeństwo i zmarnowaną godzinę pracy. Pilnować go chłopcy"!

„Tak! tak! panie majstrze! Zrobione"!

Nie mogąc powiedzieć słowa na swą obronę wziołem się, z zaciśniętemi wargami do pracy, zemstę odkładając na przyszłość.

Stłumiona gorycz musi wybuchnąć z namiętnej piersi młodego robotnika. Ona wytknie w wieku dojrzałym drogę do walki o poszanowanie ludzi pracy!

Pomimo kija majstrowskiego i bicza igraszek nierozsądnych kolegów siły moje nie podołały przeznaczonej pracy. Zaledwie przepracowałem do południa pod tym ciężarem krzyża męki robotniczej, a w wynku tej pracy jeszcze w kwietniu tego roku byłem operowany w szpitalu na Przędzalnianej w Łodzi. Po południu otrzymałem przydział do kuchni pp. majstrów do rąbania drzewa.

Tu znów inne twarze. Dwanaście kobiet siedzących w kółko skrobało kartofle. Zobaczywszy mnie rozdziawiły gęby i zaraz zaczęły coś szept... szept... psyt... psyt!

Wreszcie jedna z nich, jak się później okazało starsza robotnica zapytała po tym psykaniu.

— Tee?

— Spojrzałem miłosiernie okiem Św. Zyty.

— Ty będziesz drzewo rumbał?

— Tak ja proszę pani, ja! odpowiedziałem patrząc obcesowo na te brudne półśmieszne prawdziwe jędze-baby.

— Tee — znów się powtórzyło. — Syp pryndzej, bo drzewa już nima.

Aby się czemprędzej uwolnić od tych ślepców bab zjełczałych pobiegłem na tartak bez niczego. Tu dopiero oprzytomniawszy trochę, wróciłem po siekierę.

— Jezus Marja! — znów majster od kuchni. Chciałem uciec ze wszystkiem, gdzie się pieprz rodzi

jonów tonn węgla. Ponieważ minimalna produkcja przedwojenna wynosiła koło 40 miljony tonn, łatwo obliczyć, że węgla tego wystarczy jeszcze na długie setki lat, nawet, jeśli wziąć pod uwagę, że w miarę rozwoju przemysłu w Polsce roczne jego użycie znacznie się powiększy. Olbrzymie mamy również pokłady nafty — koło 150 miljonów tonn, oraz wielkie obszary leśne. Nie grozi więc Polsce wyczerpanie tych źródeł energji.

Mówiliśmy już o tym, jak zostaje zamieniona energja cieplna — ciepło, wywiązane przy spalaniu np. węgla, na pracę mechaniczną, zdolną poruszać maszyny, pędzić lokomotywę i t. d. Jasną jest rzeczą, że są tu pewne niedogodności. Zachodzi pytanie: czy, jeśli ktoś chce naprzykład urządzić windę do wciągania ciężarów na pewną wysokość, musi koniecznie montować kocioł i maszynę parową — urządzenia kosztowne i wymagające obsługi.

Wiemy, że tak nie jest — że wystarczy przeprowadzić przewody i przyłączyć się do sieci elektrycznej, nabyć motor elektryczny — i sprawa jest załatwiona.

Na tym przykładzie widzimy olbrzymie znaczenie elektryczności w życiu gospodarczym: umożliwia ono przenoszenie pracy na znaczne odległości. Maszyna parowa, idąca w elektrowni w odległości kilku, kilkudziesięciu czy nawet kilkuset kilometrów pędzi maszyny, które wykonywują daną pracę.

Ale o tem już kiedyindziej.

S.

Z życia Jack'a (Dżeka) Londona.

Któż z nas nie czytał przygód Dżeka Londona? Czytając jego książki zastanawiamy się czy London opisuje przygody własnego życia czy są to tylko zmyślone historyjki. Życie Londona dowodzi, że są to przeżycia jego własne.

Urodził się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jako syn małego rolnika, który z powodu nieszczęśliwych spekulacji musiał sprzedać ziemię swoją. Wtedy Dżek nie miał środków utrzymania i musiał rozpocząć w bardzo młodym wieku, w 9 roku życia, pracę zarobkową. Został sprzedawcą gazet. W 3 lata później zaczął pracować w fabryce jako robotnik. Pracował 12 godzin dziennie. Wówczas zapoznał się z rybkami, którzy zarabiali dość znaczne pieniądze trudniąc się niedozwolonym połowem ostryg w zatoce San Francisko. Życie awanturnicze i pełne przygód jakie prowadzili poławiacze ostryg podobało mu się niezmiernie. Został więc poławiaczem ostryg na własnej łodzi.

Policja rzeczna, której obowiązkiem było tropienie tych poławiaczy, szybko zwróciła uwagę na młodego Dżeka. Zaproponowano mu zajęcie kontrolera nielegalnego rybołówstwa. Zgodził się. Rozpoczął życie pełne przygód i niebezpieczeństw w walce z nielegalnymi poławiaczami. Po 4 latach znudziło mu się to zajęcie i został majtkiem. Odbył kilka podróży morskich do Japonji. Niedługo jednak wytrzymał i jako majtek. Wstąpił z powrotem do fabryki.

Rozpoczyna się nowy okres życia Londona. W tym czasie napisał swą pierwszą nowelkę pod tytułem: „Tajfun (wiatr morski) na wybrzeżu japońskiem". Za utwór ten otrzymał nagrodę, wyznaczoną przez dziennik w San Francisko. Nadzieja, że będzie żyć mógł z pracy pisarskiej zawiodła. W 18 roku życia zostaje robotnikiem rolnym. Nie podobało mu się to zajęcie. Zostaje trampem (włóczęgą). Były to czasy nędzy, stałych niebezpieczeństw i dzikich przygód w jego życiu. Niepowodzenia te nie złamały go jednak. Przeciwnie, wyszedł z nich zahartowany moralnie i fizycznie. Po przygodach jako robotnik rolny i włóczęga, jako pasażer „na gapę" i współtowarzysz band cygańskich wraca do książki. Mając lat 20 zapisuje się na uniwersytet. Nie długo jednak wytrzymał na uniwersytecie. Wówczas odkryto bogate pokłady

---

wkopać się w ziemię, umrzeć natychmiast, byle nie widzieć tych majstrów. Stanąłem jak wryty!

Spojrzałem zezem na ręce czy niema kija!

— Chodźno tu!

Podszedłem mniej więcej w takiej odległości, aby w żaden sposób nie mógł mnie sięgnąć kijem.

— Dzień dobry panie dyrektorze!

— Dzień dobry, dzień dobry,—odparł z uśmieszkiem.

— Pani Marto! — zwrócił się do krępej kucharki — jest chłopak do drzewa rąbania!

Ta patrząc na mnie jednem okiem w tak okropny sposób skrzywiła gębę potężną, że aż mi się jej żal zrobiło. Badała mnie okiem znawcy ze dwie minuty. Wreszcie przemówiła. — Taki mizerny!

Szepnęła coś na ucho majstrowi i razem wyszli. Po chwilce weszła chichocząc na całe gardło do rozpuku.

— Możeś głodny? Co?

— O nie, proszę pani majstrowej.

— No to idź rąb drzewo. Siekiera stoi w sieni na prawo, a taczka w komorze.

— Magdzia! pokaż mu!

— Eee jeszcze zamłody pani Marto, — zadrwiła Magdzia.

— No! no! no! przez śmieszków!

Otrzymawszy siekierę i taczkę byłem uszczęśliwiony, że „sztykle" znajdują się poza tartakiem. Nie chciałem się z nikim widzieć. Drugi dzień poszedł już gładziej tak, że po tygodniu już mogłem zarobić 14 marek (około 5 zł.) i życie. Jednak tych przeżyć różnorodnych nie zapomniałem i nie zapomnę nigdy. One to właśnie stały się bodźcem, bez niczyich podszeptów, do mej walki o lepsze jutro, o wyzwolenie Proletarjatu z jarzma wyzysku możnych świata kapitalistycznego, o przyszłe Ludowe Państwo Pracy, gdzie wszyscy znajdą poszanowanie, Państwo Socjalistyczne.

Mieczysław Jaśkowski.

Stryków, 29-VII-25 r.

złota na Alasce (Ameryka). Londona ogarnia również „gorączka złota“. Zostaje poszukiwaczem złota. Po roku pobytu wraca biedny i bez środków do życia, podobnie jak przy wyjeździe. Okres spędzony w tych „okolicach złotych“ był ważnym okresem jego życia Po powrocie rozpoczyna ponownie pracę pisarską — teraz już do końca życia. Już pierwsze jego utwory podobały się bardzo. Opisywał przecież świat zupełnie nieznany. Przygody swego życia i współtowarzyszy, wrażenia jako robotnik fabryczny, włóczęga, myśliwy i poszukiwacz złota.A w utworach jego było tyle siły, barwy i spokojnego piękna, że w krótkim czasie London staje się sławą światową, jako twórca tego środowiska nie ma sobie równych. Pisze bardzo dużo, z początku krótkie nowelki, później powieści o które dobijają się nakładcy.

W wielu książkach Londona uwydatniają się jego radykalne przekonania społeczne i polityczne.

Wybuch wojny światowej był dla niego strasznym ciosem. Nie zajął wobec wojny żadnego stanowiska. Zamilkł wzupełności nie mogąc pogodzić się z rzeczywstością. Umarł po krótkiej chorobie w roku 1916 w 40 roku życia.

* * *

Do najcelniejszych dzieł Jacka Londona przetłumaczonych na język polski należą: „Martin Eden“, „Opowieści Mórz Południowych“, „Wilk Morski“, „Odysseja Północy“, „Bóg Ojców Jego“, „Na szlaku“, „Zew krwi“, „Prawo Białego Człowieka“, „Syn Słońca“, „Wyga“.

Kr.

I Zjazd Młodzieży T. U. R.

Dnia 31 stycznia, 1 i 2 lutego b. r. odbędzie się w Warszawie — w sali warszawsk. oddziału T. U. R. przy ul. Al. Jerozolimskie 6 **I Zjazd Kół Młodzieży T. U. R.** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydjum.
3. Powitania.
4. Sprawozdanie Centralnego Wydziału Młodzieży.
5. „Metodyka pracy wśród młodzieży“ — 1-o praca organizacyjna i oświatowa — 2-o praca artystyczna.
6. „Znaczenie wychowania fizycznego i organizacja kół sportowych“.
7. „Stosunek organizacji młodzieży robotniczej do ruchu socjalistycznego“.
8. Sprawa stosunku organizacji młodzieży robotniczej do innych socjalistycznych organizacyj młodzieży robotniczej w Polsce.
9. Sprawa Międzynarodowego Zlotu młodzieży robotniczej w Amsterdamie.
10. Sprawa pisma.
11. Statut.
12. Wybory władz.
13. Wolne wnioski.

Wzywa się wszystkie koła do bezwzględnego udziału w Zjeździe. Każde koło ma prawo przynajmniej do jednego delegata; każda napoczynająca się 30-tka og. liczby członków daje prawo do jednego delegata.

Zarządy kół winny nadsyłać na ręce Centralnego Wydziału Młodzieży nazwiska delegatów z zaznaczeniem, czy reflektują na bezpłatne (lub tanie) noclegi, oraz dokładne sprawozdanie z działalności koła.

Delegaci winni zgłaszać się po przybyciu do Warszawy do Biura Zjazdu, które mieścić się będzie w lokalu T. U. R. w Alejach Jerozolimskich 6, gdzie otrzymają niezbędne instrukcje. Biuro czynne będzie w przeddzień Zjazdu 30-go stycznia do godz. 1 min. 30 w nocy, zaś w dzień otwarcia Zjazdu, 31 stycznia od godz. 6 zrana. Delegaci winni posiadać odpowiednie upoważnienia, wydane przez zarząd koła.

Początek Zjazdu o godz. 10 rano.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R.

AKADEMJA KU CZCI STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W trzeci dzień Zjazdu Kół młodzieży T. U. R. przed południem odbędzie się w sali T. K. O. na Nowem Brudnie — ul. Syrokomli 22 akademja ku czci Stefana Żeromskego, urządzona staraniem Koła młodzieży T. U. R. — Nowe Brudno.

Z naszych Kół.

WARSZAWA

Sztandar Warszawskiego Wydziału Młodzieży.

Warszawska organizacja młodzieży turowej opodatkowała się celem ufundowania własnego sztandaru.

Pomiędzy wyniosłemi, znakami przeżytych bojów pokrytemi Czerwonemi Sztandarami robotniczej Warszawy, turowej młodzieży ujrzymy godło.

Zaszumią dumne sztandary purpurowemi skrzydłami: — „wokoło ciebie rycerzy wyzwolenia bojowe znaki“. „Wokoło ciebie bohaterską krwią zroszone drzewca“. „Wokoło ciebe sztnadary proletarjackiej walki“. „Skądże tutaj przychodzisz młody towarzyszu?“

— „Od turowej idę młodzieży. Siłę przemożną tysiąca ramion niosę. Życie moje: walkę młodości rwącej kajdany niewoli. Zwycięstwo socjalizmu: wiarą niezachwianą“.

Zatrzepoczą powtórnie purpurowe sztandary „Witaj znaku nowy“! „Znaku walki ciężkiej“! „Zwycięskiej przyszłości znaku“!

Młodzieży turowej spełnione pragnienie. Sztandarze walki naszej! Wśród bohaterskich szeregów pozostaniesz zawsze. Srogi wieść będzesz wyzwoleńczy bój. Przesławnych Ojców Twoich przesławnym pójdziesz szlakiem. Nie zawiedziesz pokładanych w Tobie nadziei.

Walne Zebranie Warsz. Wydz. Młodz. T. U. R.

29-XI-25 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Warsz. Wydz. Młodz. T. U. R.

Przewodniczyła tow. **Postówna** („Jerozolima“).

Sprawę pisma referowali tow. tow. Niemyski oraz Suski. Tow. Niemyski przedstawił rezolucję, nawołującą do masowego kolportażu naszego „Głosu". Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Tow. Kruszyński zgłosił rezolucję, wzywającą do akcji celem ufundowania sztandaru warszawskiej organizacji młodzieży turowej. Rezolucję przyjęto. Kolejno tow. Pragierowa referowała sprawę kursu, urządzanego dla wyjeżdżających na międzynarodowy zlot Amsterdamski socjalistycznej młodzieży robotniczej.

NOWE BRUDNO.

Wiec młodzieży robotniczej.

13-XII z. r. o godz. 2 w sali Tow. Kulturalno-Oświatowego na Nowem Brudnie odbył się wiec młodzieży robotniczej, zorganizowany przez Koło Młodzieży robotniczej T. U. R. na Nowem Brudnie.

Do licznie zebranych młodocianych robotników przemawiali tow. tow. sen. Kopciński, St. Garlicki i St. Dubois, którzy obszernie mówili zadania i połżenie młodzieży proletarjackiej, nawołując do wstępowania w szeregi organizacji młodzieży przy T. U. R.

POWĄZKI.

Wiec młodzieży.

Dnia 20-XII z. r. odbył się wiec młodzieży robotniczej — zorganizowany staraniem powązkowskiego koła młodzieży Tow. Uniw. Rob.

Wiec zagaił tow. Piasecki—powołując na przewodniczącego wiecu tow. Jędrzejewskiego; do prezydjum: tow. Chądzyńskiego i Angela, jako przedstawiciela Komitetu dzielnicy Powązki.

Pierwszy przemawiał tow. Garlicki nawołując do walki z frazesami wśród młodzieży. Następny mówca radny tow. Szpotański mówił o tradycji socjalistycznej — z której młodzież robotnicza ma czerpać siły do dalszej walki o przebudowę ustroju kapitalistycznego, o socjalizm. Tow. Bruner zdemaskował działalność organizacji chadeckich i faszystowskich.

Wiec zakończył tow. Jędrzejewski, nawołując młodzież robotniczą do wstępowania w szeregi organizacji socjalistycznej.

Poczem odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Koło „Powązki".

Z energją rozpoczęliśmy nowy okres pracy na naszym kole. Chcemy ażeby wpływy koła ogarniały szersze masy młodz. robot. z naszej dzielnicy. Obecnie mieścimy się w dużym lokalu Zw. Tytuniowego przy ul. Dzielnej 95. Wiele pracy i trudu zużyliśmy, ażeby jako tako uporządkować nasz nowy lokal.

Dzisiaj już pracują sekcje: samokształceniowa, dramatyczna i sportowa. Raz w tygodniu wygłaszane są odczyty z różnych dziedzin, przeważnie z przezroczami.

Co pewien czas wydajemy w dalszym ciągu swoją gazetkę ścienną. Od czasu do czasu urządzamy wycieczki po mieście. Obecnie pracujemy nad urządzeniem własnej scenki.

Nie zapominamy o zżyciu towarzyskiem naszych członków, organizując wieczornice towarzyskie.

Towarzyszki nasze organizują stałą gospodę w kole, opartą na zasadach spółdzielczych, co poza propagandą spółdzielczości, przyczyni się do zżycia członków.

W pracy naszej zwróciliśmy uwagę na najmłodsze pokolenie, na dziatwę robotniczą, dla niej to urządzamy w niedzielę bajki z przezroczami, resztę programu wypełniają same dzieci deklamując, śpiewając, bawiąc się w różne gry.

Duża frekwencja dziatwy w tych imprezach (50 — 90 dzieci) świadczy o ich pożytku.

Nie chcemy na tem poprzestać. Teraz już zaczynamy organizować sekcję dziecięcą i teatrzyk dziecięcy.

h. j.

Robotnicza Drużyna Sportowa „Czerwoni".

W ostatnim sezonie piłkarskim klub nasz rozegrał do 30 meczów. Pogodna zima sprzyja dalszym spotkaniom sportowców. Treningi jednak nie odbywają się z powodu krótkości dnia. By nie marnować czasu w godzinach wieczorowych prowadzimy ćwiczenia gimnastyczne.

PRAGA.

Walne zebranie Koła na Pradze.

Dnia 28-XI 1925 r. odbyło się w lokalu przy ul. Brukowej Nr. 29 walne zebranie koła praskiego, na którym dokonano wyborów nowego zarządu, do którego weszli jako członkowie tow. tow. Kruszyński, Suski, Kołodziejski, Karczmarek, Błazałek. Tow. Dzikowski i Kapuściński zostali wybrani na zastępców

Do Komisji Rewizyjnej powołano tow. tow. Zawadzką, Wysokińskiego i Ciszka.

Na delegata do wydziału warszawskiego wybrano tow. Karczmarka, na zastępcę tow. Kapuścińskiego.

Zebranie przyjęło sprawozdanie ustępującego zarządu koła. Zarząd robił wszystko aby podołać swoim obowiązkom. Wprawdzie zawiodła próba zorganizowania sekcji samokształceniowej oraz literackiej: jednakże wielkie zżycie się członków wynagradza tę stratę.

Walczyn.

R. D. S. „Ogniwo".

W lipcu r. z. przy Kole „Praga" T. U. R. powstała drużyna piłki nożnej, jako zaczątek sekcji sportowej. Drużyna nosi nazwę R. D. S. „Ogniwo". Rozwój drużyny szybko posuwa się naprzód. Już w czerwcu drużyna nasza rozegrała pierwsze zawody towarzyskie , następnie wzięła udział w zawodach W. W. M. T. U. R oraz Z. R. S. S. Poziom gry w drużynie, stale podnosi się. „Ogniwo" rozwinie się jeżeli zyska własne boisko. Obecnie zostały wszczęte w tym kierunku odpowiednie starania.

T. Lamowski.

STARE MIASTO.

Występy sekcji dramatycznej.

W grudniu r. z. nasza sekcja dramatyczna miała dwa występy publiczne. Pierwszy występ odbył się podczas wieczornicy Warsz. Wydz. Kobiecego P. P. S. Nasze deklamacje chóralne („Dzwony" Konopnickiej oraz inne) wzbudziły entuzjazm wśród licznie zebranej publiczności. Na ręce naszego reżysera pan-

ny Sewerynówny, artystki teatru Bogusławskiego, posypały się liczne gratulacje.

Następnie wystawiliśmy „Złotego Cielca“ Dobrzańskiego w szkole powszechnej przy ulicy Chłodnej.

Zebrania dyskusyjne.

Zarząd koła na Starym Mieście celem umożliwienia członkom wymiany myśli przystąpił do urządzenia wieczorów dyskusyjnych. Poruszaliśmy już kilka tematów, między innymi zagadnienie „Czy młodzież powinna zajmować się polityką“?

PROWINCJA.

ŁÓDŹ.

Przedstawiciel C. W. M. w Łodzi.

Dnia 6-go grudnia z. r. przybył do Łodzi przedstawiciel C. W. M. tow. St. Garlicki dla omówienia szeregu spraw organizacyjnych. Łódzki Wydział zwołał Konferencję Okręgową, na którą przybyli przedstawiciele dzielnic oraz Komisja Organizacyjna. Obecnych było przeszło 20 osób. Złożone zostało sprawozdanie, wykazujące, iż po niedawno przeprowadzonej reorganizacji praca na terenie Łodzi posuwa się raźno naprzód. Dużą zdobyczą jest wzorowo prowadzony sekretarjat oraz świeżo zorganizowane okręgowe koło samokształceniowe, mające prawdziwie charakter kursu instruktorskiego. Tow. Garlicki wygłosił referat, zaznajamiając towarzyszy łódzkich z pracą C. W. M. oraz omawiając metody pracy organizacji warszawskiej.

Po południu przedstawiciel C. W. M. brał udział w wycieczce Koła Samokształceniowego do Galerii Miejskiej.

ZAWIERCIE.

W dniu 8 grudnia z. r. przy obecności delegata Centralnego Wydziału Młodzieży tow. Tylla odbyło się uroczyste otwarcie Koła Młodzieży T. U. R.. Po przemówieniu tow. Tylla na temat znaczenia organizacji młodzieży robotniczej, wywiązała się dłuższa dyskusja.

W otwarciu brała udział orkiestra Koła Młodzieży, która przyczyniła się do uświetnienia uroczystości.

ZAMOŚĆ.

Przedstawiciel C. W. M. w Zamościu.

Dnia 17-go stycznia, przybyły z Warszawy z ramienia C. W. M. tow. Dubois wygłosił w Zamościu w sali Rady Miejskiej odczyt na temat „Znaczenie Oświaty“. Odczytu wysłuchało z zainteresowaniem około 150 osób.

Po południu odbyło się zebranie Koła Młodzieży T. U. R. przy udziale 50 zgórą osób, na którem tow. Dubois mówił o metodach pracy w kołach turowych. Powstałe 6 grudnia Koło w Zamościu zapowiada się dobrze.

WILNO.

Wilno odczuwało już oddawna brak organizacji, któraby ogniskowała życie tutejszej młodzieży robotniczej.

Mimo nader ciężkich warunków, założyliśmy w dniu 4-go września z. r. przy tut. oddziale T. U. R. koło młodzieży.

Aby sprężyście prowadzić pracę w sekcjach Zarząd postarał się o fachowych instruktorów do pracy i tak: do sekcji sportowej zaangażowaliśmy kierownika z tut. Związku Strzeleckiego, do organizowania chóru śpiewaczego zgłosił swój udział profesor konserwatorjum p. Ludwig, do sekcji dramatycznej mamy przyobiecanego instruktora z teatru „Reduta“. Prócz powyższych organizujemy jeszcze sekcję orkiestry. Praca w sekcjach prowadzi się przy dużym zainteresowaniu członków i rozwija się dobrze.

SIEDLCE.

W listopadzie zorganizowane zostało przy siedleckiem T. U. R. koło młodzieży, które narazie liczy już około 30 członków.

Organizuje się sekcja dramatyczna, chór i orkiestra, rozpoczęła działalność sekcja sportowa.

Na kole wygłoszono 5 referatów, m. in. o Żeromskim.

CHODECZ i RUDNIKI.

Przed 2 i pół miesiącami zorganizowano w Chodczu i Rudnikach koła młodzieży przy T. U. R.

Koła przystąpiły już do pracy, która rokuje jaknajlepsze nadzieje.

Wielki Międzynarodowy Zlot Młodzieży Robotniczej.

Egzekutywa Międzynarodówki Młodzieży Socj. urządza w Amsterdamie na Zielone Święta r. b. Wielki Zlot młodzieży robotniczej ze wszystkich krajów.

Będzie to nietylko przegląd dorobku poszczególnych organizacji krajowych ale wielka zbiorowa manifestacja na rzecz międzynarodowej solidarności i braterstwa.

Ramię przy ramieniu zgrupuje się w obozie amsterdamskim młodzież robotnicza ze wszystkich niemal zakątków Europy. Poszczególne organizacje krajów oddawna czynią przygotowania celem jaknajliczniejszego wystąpienia na zlocie. Znakomicie zorganizowana niemiecka młodzież robotnicza wysyła do Amsterdamu 3000 ludzi!

Musimy i my wytężyć wszystkie siły, by w zlocie Międzynarodowym nie zabrakło i młodzieży polskiej. Trzeba gromadzić wbrew największym choćby trudnościom — fundusze na ten cel drogą oszczędności członkowskich, składek, oraz organizowania specjalnych zabaw, meczów sportowych, przedstawień, koncertów i t. p. oraz przez uzyskanie pomocy ze strony miejscowych związków zawodowych, partji, samorządów i t. p. Jednocześnie trzeba rozpocząć pracę w kierunku, przygotowania grup chóralnych, orkiestrowych, sportowych i t. p., które mogłyby wziąć udział w popisach w czasie Zlotu.

Towarzysze! Wzywamy Was do energicznej akcji na rzecz Zlotu!

Zniżki na przejazd przez Niemcy grupy polskiej zapewnione.

Informacji szczegółowych o zlocie i o warunkach podróży udziela C. Wydz. Młodz. (Warecka 7)

Międzynarodowa Wystawa w czasie Zlotu Amsterdamskiego.

W czasie Międzynarodowego Zlotu Młodzieży w Amsterdamie urządzona będzie wystawa, która ma unaocznić uczestnikom zlotu rezultaty prac poszczególnych związków krajowych.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. wzywa wszystkie koła do nadsyłania materjału wystawowego do dnia 15 lutego r. b. celem posłania go do Biura Międzynarodówki.

Należy nadsyłać:

1. Plakaty, ulotki, odezwy, czasopisma i t. p.
2. Fotografje zebrań, zawodów sportowych, manifestacji młodzieży i t. p.
3. Posiadane przez Koła drukowane deklaracje, instrukcje i t .p. oraz programy pracy, plany kursów, katalogi, afisze i t. p.

Zjazdy naszych bratnich Organizacji.

XX Kongres P. P. S.

W dn. od 31 grudnia do 3 Stycznia obradował w Warszawie XX Kongres P. P. S. Zasadniczą kwestję, koło której skupiały się obrady w ciągu blisko 3 dni, która wywołała najżarliwszą dyskusję — była sprawa wstąpienia i dalszego udziału P. P. S. w Rządzie Koalicyjnym. Zagadnienie to nurtuje we wszystkich partjach socjalistycznych Europy, jest ono dla najwybitniejszych umysłów socjalistycznych naszej epoki — kwestją taktyki socjalistycznej w obecnym przejściowym okresie. Można było żywić obawy, że sprawa ta, która stanęła nagle w całej swej powadze przed kierowniczemi ciałami partji, wymagając od nich **natychmiastowej decyzji:** (za wstąpieniem do rządu koalicyjnego, lub przeciw), — znajdzie ogół naszej partji niezupełnie przygotowanym do wszechstronnego ujęcia istoty zagadnienia. Obawy okazały się płonne. Dominującem wrażeniem, jakie wynieśliśmy z Kongresu było uczucie uzasadnionej dumy, że Kongres odniósł się do tej poważnej sprawy z odpowiedniem zrozumieniem, świadcząc o wysokiem uświadomieniu, dojrzałości naszej partji. Odnosi się to zarówno do zwolenników koalicji, jak i jej przeciwników. Dyskusja żarliwa, namiętna, zasadnicza, przyczyniła się do wszechstronnego wyjaśnienia kwestji spornych, do odrzucenia wszelkich nieistotnych, nieważnych różnic w poglądach obu stron. Rezultatem tej dyskusji było przyjęcie olbrzymią większością głosów rezolucji, w sprawie polityki wewnętrznej, która w najważniejszym swym punkcie wobec katastrofalnego położenia Państwa, nędzy i bezrobocia, trapiącego klasę robotniczą zatwierdza decyzję Rady **Naczelnej w sprawie przystąpienia P. P. S. do Rządu koalicyjnego i akceptuje postulaty, zgłoszone przez Z. P. P. S., jako warunek jej udziału w Rządzie.**

Ten sam wysoki poziom cechował dalsze obrady, zakończone uchwaleniem odpowiednich rezolucji — w sprawie kresów, w sprawie reformy rolnej, w sprawach organizacyjnych i t. d.

II-gi Zjazd T. U. R.

W prastarych murach Krakowa, gościł w dn. 1-go i 2-go listopada II Zjazd T. U. R. Wrażenia jakie wynieśliśmy ze Zjazdu b. dodatnie. Jeśli uprzytomnimy sobie ciężkie warunki dnia dzisiejszego (kryzys gospodarczy, bezrobocie i t. d.) jeśli zrozumiemy jak ciężką i trudną musi być w tych warunkach akcja oświatowa, to stwierdzić możemy z radością, ze rezultaty pracy T. U. R. są imponujące. Nie tylko że nie zwężono pracy, nie tylko że nie cofnięto się, ale przeciwnie znacznie pracę posunięto naprzód: 70 blisko oddziałów rozrzuconych po całej Polsce, od kresów zachodnich aż po Polesie i Wołyń żmudnie pracowało nad budową wspaniałego gmachu oświaty proletarjackiej.

Dużo miejsca i uwagi poświęcił zjazd zagadnieniom natury organizacyjnej. Przyjęte tu wnioski, jak w sprawie współpracy ze Związkami Zawodowemi, kolportażu wydawnictw, wycieczek i Centralnej Kasy wycieczkowej, a wreszcie wnioski kasowe przyczynią się z pewnością do dalszego usprawnienia prac T. U. R. Specjalnie Czytelników „Głosu" interesować zapewne będzie **sprawa naszych kół młodzieży i ich stosunek do T. U. R.-a:** Można dodać, iż Zjazd sprawie tej najwięcej poświęcił uwagi. Wywiązała się żywa dyskusja w której jak i na ubiegłym Zjeździe ścierały się 2 stanowiska: jedno pragnące dać młodzieży większą, drugie mniejszą samodzielność. W rezultacie za drugim stanowiskiem opowiedzieli się tylko delegaci Wilna i Pabjanic. Głosami wszystkich innych delegatów przyjęta została rezolucja, streszczająca się w następujących punktach: 1) Centr. Wydział Młodzieży T.U.R. posiada autonomje i załatwia wszystkie sprawy prowincjonalnych kół młodzieży. 2) Dla ścisłego skoordynowania współpracy C. W. M. i Zarządu Głównego T. U. R. C. W. M. deleguje 2-ch członków do Zarządu Głównego. 3) Zarząd Główny T.U.R. wyznacza z pośród siebie 2 członków do C. M. W. (jednym z nich jest sekretarz generalny) z prawem przenoszenia spraw wątpliwych na posiedzenia Zarządu Głównego T. U. R. do rozstrzygnięcia. 4) Miejscowe koła młodzieży są autonomiczne, komunikują się bezpośrednio z C. M. W.; miejscowy Oddział T. U. R. deleguje do Zarządu koła młodzieży swego przedstawiciela z głosem decydującym. Przedstawiciel ten ma prawo i obowiązek wrazie potrzeby występowania do C. W. M. o zawieszenie uchwały miejscowego koła i stawia odpowiednie wnioski nawet o rozwiązanie koła. 5) Sekretarjat C. W. M. pracuje w jaknajściślejszym kontakcie z Sekretarjatem Generalnym T. U. R. 6) Członek koła młodzieży nie ma praw członka T. U. R., wpłaca jednak wkłady na rzecz T. U. R. w wysokości 1 grosz miesięcznie. 7) Centralny Wydz. Mł. jest wybierany przez Walny Zjazd delegatów kół młodzieży. 8) Zjazd uważa za pożądane powołanie instruktora do spraw młodzieży. **Rezolucja ta jak widać więc jest zwycięstwem poglądu o nadania młodzieży samodzielności przy jednoczesnem jej utrzymaniu w ramach T. U. R.**

Zjazd Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Dnia 2 i 3 listopada w Krakowie, a wobec nie zakończenia prac dn. 30 grudnia oraz 3 stycznia b. r. w Warszawie obradował Zjazd Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej). Ze sprawozdań organizacyjnych wynika, że organizacja rozrasta się oraz, że członkowie Związku biorą coraz to liczniejszy udział w ruchu robotniczym. Związek liczy około 300 czynnych członków w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lublinie i Poznaniu.

Zjazd niemieckiej młodzieży socjal. w Polsce.

Istniejąca na terenie G. Śląska i Zach. Małopolski organizacja niemieckiej młodzieży socjalistycznej w Polsce (Socjalistische Jugendbund in Polen) odbyła 4 października w Król. Hucie swój II-gi Zjazd. Na zjeździe tym nie doszło jeszcze do ostatecznego połączenia z działającą w Łodzi sekcją młodzieży przy Niem. Partji Pracy. Uchwalono natomiast projekt utworzenia federacji (zrzeszenia) istniejących w Polsce socjalistycznych organizacji młodzieży, który przedstawiciele polskich stowarzyszeń (tow. Ciołkosz i Colm) gorąco popierali.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej) do projektu federacji przyłączył się na swym Zjeździe.

Zjazd „Siły" Śląska Cieszyńskiego.

W dniach 15 i 16 sierpnia b. r. odbył się w sali Domu Ludowego w Czechowicach wielki Zjazd stow. kulturalno-oświatowego młodzieży „Siła" Śląska Cieszyńskiego.

Sala wypełniła się „siłaczami" i „siłaczkami", ubranemi w swe piękne mundurki,

Zjazd rozpoczął się uroczystą akademją „siłacką" — chór odśpiewał pieśń „Na barykady", poczem tow. Czuma zagaił Zjazd.

Zjazd witali m. in. tow. Ciołkosz, imieniem Zw. Niezależnej Młodz. Socjal. tow. Majer, im. „Siły górnośląskiej i in.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za czas od 11 maja 1924 do 31.VII.25 r. składał tow. **Czuma**. Istnieje 25 kół miejscowych (8 jest nieczynnych z powodu bezrobocia), członków jest 612, płacących 412. Wydano 3 numery „Siłacza", kolportowano „Oświatę" i „Głos młodzieży robotniczej".. Odbyło się 29 odczytów, 34 przedstawienia, 32 zabawy, 16 wycieczek, 6 występów gimnastycznych, 8 występów chórów, 86 zawodów w piłce nożnej, 49 zgromadzeń i 117 posiedzeń zarządów. Sprawozdanie kasowe składał tow. Papla. Komisja rewizyjna przedstawiła wniosek o absolutorjum.

W tem miejscu zabrał głos tow. pos. Reger. Mówił serdecznie i taksamo go witano. Jednomyślnie udzielono absolutorjum Zarządowi, poczem tow. Ciołkosz wygłosił referat p. t. „Kultura proletarjacka". Jednomyślnie wybrano nowy Zarząd główny, z tow. Czumą jako prezesem. W przerwach między poszczególnemi punktami porządku dziennego występował chór „Siły", orkiestra „Vorwärts" orkiestry mandolinistów i smyczkowa. Obrady zamknięto „Czerwonym Sztandarem".

Po południu odbywały się popisy sportowe.

Serdecznie witana, przybyła delegacja „Siły" z Czechosłowacji 25 chłopców i 21 dziewcząt, pod wodzą tow. Lizaka. Wszyscy ubrani byli w piękne mundurki.

Towarzysze i towarzyszki z za kordonu, wykonali ćwiczenia wolne i z maczugami, 9 malutkich siłaczek pokazało sceny baletowe. Potem wyświetlano obrazy kinematograficzne i do późna bawiono się i tańczono.

Następnego dnia odbyły się dalsze pokazy sportowe: zawody piłki nożnej, ćwiczenia gimnastyczne gości z Czechosłowacji i niemieckich gimnastyków z bielskiego „Vorwärtsu" i t. d.

Międzynarodowy ruch młodzieży socjalistycznej.

Posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży.

W sierpniu z. r. w przeddzień Kongresu Międzynarodówki Robotniczej obradowała w Marsylji Egzekutywa (Komitet Wykonawczy) Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

Po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza Międzynarodówki tow. Ollenhauera (Berlin) wywiązała się dyskusja, w której niektórzy członkowie egzekutywy (szczególnie belgijczyk tow. de Graeve), kładli nacisk na potrzebę wydatniejszego informowania młodzieży przez Międzynarodówkę o najważniejszych wydarzeniach politycznych.

Jednomyślnie wyrażono podziękowanie sekretarjatowi za jego pracę. Bez dyskusji uchwalono wnioski, przedłożone przez t. Kirnmla (Wiedeń) w imieniu Międzynarodowego Komitetu Ochrony młodocianych (wyłonionego przez Międzynarodówkę Młodzieży) w sprawie wprowadzenia płatnych urlopów, przymusowej nauki w godzinach pracy i innych postulatów w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, dotyczącego młodych robotników. Uznano za konieczną ścisłą współpracę w tej mierze organizacji młodzieży z organizacjami robotniczemi starszego społeczeństwa, celem przeprowadzenia odpowiednich ustaw w parlamentach.

W rezultacie dyskusji nad kwestją wychowania młodzieży w duchu pokojowym uchwalono rezolucję, w której zwrócono uwagę obradującego jednocześnie Kongresu Socjalistycznego na ogromne znaczenie organizacji młodzieży socjalistycznej dla walki z militaryzmem.

Największe znaczenie z powziętych uchwał ma uchwała w sprawie zerganizowania na Zielone Święta 1926 r. Międzynarodowego Zlotu Młodzieży Robotniczej w Amsterdamie, tudzież zwołania w tymże czasie Kongresu Międzynarodówki Młodzieży.

Wreszcie uchwała w sprawie urządzenia na jesieni 1926 r. drugiej konferencji instruktorów organizacyjnych. Odbędzie się ona w Austrji w (Schonbrun) lub w Polsce.

Wśród innych spraw—postanowiono zatwierdzić uchwałę **Biura w sprawie przyjęcia do Międzynarodówki Centralnego Wydziału Młodzieży T. U. R. tudzież przyjęto „Siłę" cieszyńską i „Siłę" górnośląską.**

W obradach Egzekutywy uczestniczyli poraz pierwszy przedstawiciele polskich organizacji tow. tow. Cohn (Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. i „Siły") i Ciołkosz (Zw. Akad. Niezal. Młodz. Socj.) oraz w charakterze gościa przedstawiciel niemieckiej młodzieży socj. w Polsce tow. dr. Glucksman,

Kongres Międzynarodówki Młodzieży.

W dniach 27 — 29 maja 1926 r. — a więc zaraz po zakończeniu Zlotu Międzynarodowego Młodzieży Robotniczej— odbędzie się w Amsterdamie Kongres Międzynarodówki, w którym wezmą udział wszystkie związki krajowe, należące do Międzynarodówki.

Pismo Międzynarodówki.

Wobec niemożności pomieszczenia w „Głosie" licznych informacji i artykułów o ruchu młodzieży socjalistycznej zagranicą Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. wzywa koła do stałego prenumerowania organu Międzynarodówki Młodzieży— miesięcznika „Sozialistische Jugend Internationale". Prenumerata wynosi kwartalnie 75 groszy, zeszyt — 25 groszy.

Prenumeratę przyjmuje Sekretarjat Centr. Wydz. Młodz. T. U. R. Warszawa, Warecka 7.

O pomoc dla włoskiej młodzieży socjalistycznej.

Ruch socjalistyczny włoski, a z nim i organizacje młodzieży przeżywa dzisiaj ciężkie chwile. Faszystowski rząd Mussoliniego, który wyzyskuje każdą okazję dla zdławienia wzrastającej siły włoskiej klasy robotniczej, rozwiązał obecnie organizację młodzieży i zawiesił jej pismo „Liberta".

Mimo zakazu i najsurowszych prześladowań poszczególne grupy prowadzą jednak swą pracę, utrzymując — wbrew wszelkim prześladowaniom — łączność między sobą.

Nie chcąc dopuścić do zawieszenia działalności związku, który mężnie stawia opór represjom ze strony faszyzmu. Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej podjęła akcję pomocy finansowej dla włoskich towarzyszy, wzywając wszystkie organizacje krajowe do masowych zbiórek pieniężnych na ten cel.

W jakich warunkach żyje i pracuje klasa robotnicza.

Liczba robotników zorganizowanych w związkach zawodowych.

Na każde 1000 mieszkańców Austrja posiada 171 robotników należących do organizacji zawodowej; Niemcy 153; Anglja 133; Czechosłowacja 111; Belgja 99; Dania 93; Szwajcarja 77; Holandja 73; Szwecja 67; Włochy 51; Luksenburg 47; Francja 36; Rosja 35; Norwegja 34; Irlandja 32; Polska 28; Kłajpeda 27; Estonja 27; Węgry 24; Hiszpanja 21; Łotwa 15; Finlandja 14; Bułgarja 10; Portugalja 8; Jugosławja 5; Rumunja 4.

Bezrobocie w Polsce.

Liczba bezrobotnych wynosi według urzędowych danych za czas od 2 do 9 Stycznia roku bieżącego 328,626. Podczas więc jednego tygodnia liczbę bezrobotnych powiększyło o 14,917 osób, od 11 lipca ubiegłego roku utraciło pracę 155,229 ludzi.

Dzięki energicznej akcji naszych towarzyszy, zasiłki dla bezrobotnych uległy znacznemu powiększeniu. Mianowicie przewidziana budżetem suma 2½ miljonów złotych została podniesiona do 15 miljonów. Jeżeli bezrobocie wzrośnie przewidziana jest dalsza podwyżka funduszu bezrobocia.

Większą ilość, albowiem kilka tysięcy bezrobotnych zatrudni wkrótce magistrat warszawski, który realizuje projekt naszych towarzyszy radnych, zwiększający miejski fundusz bezrobocia celem rozpoczęcia publicznych robót dających pracę bezrobotnym. Dotychczas (10.I 26) magistrat warszawski zatrudnił już 2500 ludzi pozbawionych pracy.

Warunki mieszkaniowe proletarjatu warszawskiego.

Według spisu, dokonanego we wrześniu 1921 roku Warszawa miała 194,441 mieszkania, przyczem

jednoizbowych	76,086	czyli	39,2%
dwu	48,934	„	25,2%
trzy	34,239	„	17,5%
więcej	35,182	„	18,1%

Przeciętnie na jednoizbowe mieszkanie przypada 3,7 osoby, jednakże we 113 izbach mieszkało więcej aniżeli po 11 osób, we 3,311 od 8 do 10, we 21,404 od 5 do 7 osób. Mieściły się tutaj często dwie, trzy, nawet więcej rodzin; we 7539 mieszkało razem po dwie rodziny (dwa gospodarstwa) we 1.489 izbach po 3 lub więcej.

Straszliwe dane powyższe dotyczą roku 1921 niemniej jednak dzisiaj rozpaczliwa sytuacja mieszkaniowa proletarjatu warszawskiego żadnej nie uległa zmianie.

Gruźlica toczy dzieci proletarjatu.

Ministerstwo Oświaty przeprowadziło niedawno badanie zdrowia dzieci uczęszczających do szkół powszechnych.

W Polsce na 3 miljony tych dzieci 150 tysięcy jest chorych na gruźlicę. 1.800 tysięcy ma powiększone gruczoły zewnętrzne, czyli jest gruźlicą zagrożone.

Pastwą, straszliwej choroby proletarjackiej pada więcej aniżeli połowa, bowiem 65% dzieci.

Przyczyną tego stanowią nieludzkie wprost warunki życia naszej klasy pracującej.

Obszarnicy ogładzają Polskę.

Według obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego nasze zbiory tegoroczne ziemiopłodów przedstawiają się następująco: żyto 65,419 tys. kwintali (jeden kwintal — 100 kilogramów) owsa 33,145 tys kw., jęczmienia 16,790 tys. kw., pszenicy 15,751 tys. kw. Skoro potrącimy ilości zboża potrzebne dla wyżywienia 29,300 tysięcy mieszkańców Polski oraz dla przyszłych zasiewów, pozostaje jeno nadwyżka dla wywozu żyta 5,294 tys. kw., jęczmienia 1,390 tys. kw., pszenicy 560 kw., owsa dla wywozu nie pozostaje.

Według obliczenia dokonanego 1.XII.25 wywieziono od 1.VIII.25 do 1.XII.25 żyta 16,45 tys. kw. czyli przeszło 31% nadwyżki dla wywozu, jęczmienia 55,7 tys. kw., czyli 40%, owsa, którego wcale nie mamy, dla wywozu 180 tys. kw. Pszenicy do 31.XII.25 wywieziono 940.000 centnarów metrycznych, przeto nietylko cały zapas, ale 380.000 centnarów więcej aniżeli mieliśmy do wywozu.

Dodać należy, że obliczenia te nie są dokładne. W rzeczywistości zboża możemy mniej wywozić niż podaje G. U. S. natomiast wywieziono zboża więcej niż wskazują powyższe cyfry. Dzisiaj jest już połowa Stycznia. Wywóz trwa nadal. Nad krajem wznosi się widmo głodu. Ale obszarnicy nie zaprzestają zbrodniczej polityki głodzenia kraju. Niema ani chwili do stracenia. Domagamy się od Rządu natychmiastowego zakazu wywozu zboża.

Akademicy Socjaliści piętnują łamistrajków.

Podczas listopadowego strajku, który objął elektrownię łódzką haniebnej roli łamistrajków podjęło się między innemi kilkunastu studentów politechniki warszawskiej. Przyczyną strajku była uchwała nowego zarządu elektrowni, mocą której wydalono kilku pracowników elektrowni ponieważ występowali przeciwko oddaniu tej instytucji kapitałowi obcemu. **Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Akademickiej** wydał odezwę piętnującą łamistrajków. „Niechaj imiona wasze — piszą nasi towarzysze akademicy — pokryją się hańbą! Na czarnej liście umieścimy nazwiska wasze na urągowisko ludzi uczciwych". Jednocześnie Z. N. M. S. wszczął bezwłoczną energiczną akcję celem wycofania łamistrajków.

Korespondencje.

Wyzysk dzieci w cementowni „Wysoka".

Chciwie tuczący się potem klasy pracującej kapitaliści nie uznają żadnych granic ohydnego wyzysku. Rekiny kapitalistyczne nie tylko chciałyby aby robotnik za darmo pracował dla ich kieszeni choćby 16 godzin dziennie, ale wyzyskują ciężką pracę żony robotnika, zmuszają wbrew postanowieniu ustawy wygłodniałe dzieci proletarjatu do pracy ponad siły.

Nie jest odosobniony bezczelny wyzysk pracy dziesięcioletnich dzieci uprawiany przez właściciela cementowni „Wysoka". Pracowało tam do niedawna przeszło 100 dzieci w wieku od 10 do 12 lat. Praca była na dwie zmiany: I-sza od godziny 6-ej rano do 2-iej po południu, II-ga od godziny 2-iej do 10-ej wieczorem. Wynagrodzenie na dniówkę przy 8 godzinach pracy wynosiło od 30 do 50 groszy.

Takiemi niecnemi sposobami wzbogacają się kapitaliści.

Z życia młodzieży robotniczej w wojsku.

Dajemy maleńki obrazek z życia młodzieży proletarjackiej, odbywającej służbę wojskową, w jednym z oddziałów stacjonujących w Grodnie, mianowicie w P. K. U. Grodno, które pozostaje pod rządami sławetnego pana majora Michała Niedźwiedzkiego, Żołnierze pracujący w P. K. U. Grodno zmuszani byli do pracy po kilkanaście godzin na dobę, zdarzały się nawet wypadki, że pracowali po 34 godzin bez przerwy.

Pożywienie otrzymywali niemożliwe do spożycia. Produkty przechowywane były w magazynie prowiantowym, mieszczącym się tuż obok ustępu. Kwatery nie wytrzymują krytyki. Żołnierze gnieżdżą się po kilkunastu w maleńkich pokoikach. W lokalach panuje brak światła.

Pozatem, major Niedźwiedzki urządza zbiórki pisarzy, na których z pięścią podniesioną do góry, woła! „Ja z was soki wycisnę ale pracować musicie".

Nie mogąc znieść dłużej takiej służby na znak protestu przeciwko uciskowi, przez byłego carskiego oficera, majora Niedźwiedzkiego, żołnierze w liczbie 15 odmówili posłuszeństwa na ćwiczeniach. Wobec tak skandalicznych stosunków w P. K. U. Grodno tow. pos. Pławski złożył w Sejmie interpelację, domagając się zbadania i uzdrowienia stosunków, panujących w P. K. U. Grodno.

Zjawiły się podkomisje, oraz komisje, owocem pracy, których było uniewinnienie majora Niedźwiedzkiego.

P. Niedźwiedzki pozostał na stanowisku. Nadal będzie **„wyciskał soki z polskch żołnierzy"** dzieci proletarjatu, nadal będzie sadzał do aresztu, za to, że po kilkunastogodzinnej pracy, żołnierze domagają się wypoczynku. **Kazet.**

Jak wypłacają zarobki robotnikom w Zakł. Amunic. „Pocisk"?

Stosunki, panujące w Zakł. Amunic. „Pocisk" uległy znacznemu pogorszeniu. Mało, iż na każdym kroku szykanują robotnika za jego przekonania, nie idące w kierunku „narodowo-chrześcijanskim", mało, iż zapomocą tak zwanych premji, których nigdy nie można wyrobić, zmieniają robotnika w woła roboczego, ostatnio ten osławiony koncern kapitalistyczny, zwany w gwarze pracowników „Wyciskiem" zaprzestał regularnie wypłacać zarobki. Nie! nieprawda! Wypłaca! Stęchłą mąką i krupami zmagazynowanemi w kooperatywie, utworzonej ku „wygodzie" pracowników. Na czem ci ludzie gotują nie mając na opał?

Może rąbią skromne meble ze swoich mieszkań? W czem wysyłają dzieci swoje do szkół, za co sami się odzieją, gdy im spadnie ostatni łach z karku? Ale co może odchodzić panów fabrykantów, gdy sami mają pełne brzuchy i są w stanie wysyłać służbę wolantami po zakupy dla jaśnie żołądków. Niech zdychają parjasy, którym naraz zachciewa się 8 godz. dnia pracy, Kas Chorych i urlopów płatnych.

Walczyn.

Ksiądz siejący nienawiść wyznaniową.

Prefekt warszawskiej szkoły powszechnej N. 3 Ks. Francug agituje wśród dzieci, aby prenumerowały klerykalne czasopismo „Posiew" redagowane przez ks. Kłopotowskiego. Ks. Francug używa nawet presji, stawiając złe stopnie tym dzieciom, które „Posiewu" nie prenumerują. „Posiew" jest pismem antysemickiem i reakcyjnem.

Możeby ksiądz Francug przypomniał sobie, że jego obowiązkiem jest uczenie powierzonych mu dzieci miłości bliźniego, a nie zatruwanie ich dusz nienawiścią wyznaniową i polityczną.

J. K.

WYNIKI KONKURSU

W wyniku ogłoszonego przez nas konkursu na najlepiej napisane wspomnienie p. t. „Mój pierwszy dzień w fabryce" otrzymaliśmy szereg odpowiedzi.

Komitet Redakcyjny przyznał nagrodę pierwszą („Pamiętniki" Daszyńskiego i „Przedwiośnie" Żeromskiego) tow. Mieczysławowi Jaśkowskiemu (ze Strykowa). Wspomnienie to postanowiono wydrukować w „Głosie". II nagrodę (6 tomów bibl. Wendego) otrzyma tow. K. Jaśkiewicz z Siemianowic (Śląsk). III nagroda (całoroczna prenumerata „Głosu" oraz Księga Pamiątkowa P. P. S.) przypadła tow. Ziemiowskiemu z Tarnowa.

Ze względu na wysoki poziom nadesłanych wspomnień Komitet Redakcyjny przyznał dodatkowo jeszcze trzy nagrody w postaci książki: „Księga Pamiątkowa P. P. S." Dodatkowe te nagrody otrzymają t. t. J. Saługa (Jaworzno), A. Szewczyk (Łódź) i H. Tomaszewska (Warszawa).

Nagrody powyższe będą w najbliższym czasie rozesłane.

OD REDAKCJI.

Redakcja naszego pisma zawsze chętnie odpowiadać będzie na wszelkie listy oraz udzielać wyjaśnień, wskazówek i porad. (Do listów załączyć należy znaczek pocztowy na odpowiedź).

Przyjaciół naszego pisma prosimy o wytężoną działalność, celem zbierania składek na Fundusz Prasowy naszego pisma oraz zjednywania nam prenumeratorów. Brak pieniędzy był przecież jedyną przyczyną zwłoki w wydaniu niniejszego numeru. Tak dalej być nie może. Pismo musi wychodzić regularnie. Spieszcie z pomocą. Nie zalegajcie z opłacaniem do Administracji należności za kolportaż. Byt pisma zależy bowiem jedynie od dobrej woli młodzieży robotniczej.

Wydawca: Centr. Wydz. Młodz. T. U. R., Stowarzyszenie Młodz. Robotniczej „Siła" na Śląsku Cieszyńskim i Stowarzyszenie Młodz. Robotniczej „Siła" na G. Śląsku.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Adres Administracji: Warecka 7 — I piętro godz. 1 — 3 codz.

Adres Redakcji: Al Jeroz. 6 — I piętro, między 6 — 7, oraz Warecka 7, między 2 — 3 codz.

Zakł. Graf. „DRUKARZ", Warszawa, Leszno 53. Telefon 93-49.